

P R O T O K Ó Ł N R V/11

z Sesji Sejmiku Województwa Podlaskiego

z dnia 1 marca 2011 r.

Obradom przewodniczył Przewodniczący Sejmiku Województwa Podlaskiego – Pan Bogdan Dyjuk. W chwili rozpoczęcia obrad odnotowano obecność 25 Radnych. Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.

Przewodniczący Sejmiku - Pan Bogdan Dyjuk powitał wszystkich zebranych i stwierdzając quorum otworzył nadzwyczajną sesję Sejmiku Województwa Podlaskiego. Stwierdził, iż wniosek grupy Radnych, wraz z zaproponowanym we wniosku porządkiem obrad został w formie elektronicznej dostarczony radnym i wszyscy Radni zostali poinformowani o terminie sesji nadzwyczajnej. Następnie, nie stwierdzając uwag do zaproponowanego porządku sesji przeszedł do jego realizacji.

Punkt 1 - Wyjaśnienia Marszałka Jarosława Dworzańskiego w sprawie zarzutów dotyczących zarządzania Urzędem Marszałkowskim oraz podziałem środków UE.

Pan Maciej Perkowski zaproponował przyjęcie porządku obrad.

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku wyjaśnił, iż w przypadku sesji nadzwyczajnej przyjęcie porządku sesji nie jest wymagane i konieczne. Następnie udzielił głosu Panu Dariuszowi Piontkowskiemu, występującemu w imieniu grupy Radnych, którzy złożyli wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej.

Pan Dariusz Piontkowski przedstawił uzasadnienie wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej, podkreślając, iż przypadł mu w udziale smutny obowiązek przywołania sprawy związanej z postawieniem przez prokuraturę zarzutów najwyższym władzom samorządowym województwa podlaskiego. Stwierdził, iż zarzuty wskazują na popełnienie czterech przestępstw polegających na tym, że w okresie od lipca do grudnia 2009 r. Marszałek Województwa Podlaskiego jako funkcjonariusz publiczny, wykorzystując przyznane mu uprawnienia podjął działania z naruszeniem zasad otwartego i konkurencyjnego naboru na stanowiska urzędnicze skutkujące zatrudnieniem w tym urzędzie kilku osób, w zdecydowanej większości działaczy partyjnych PO i PSL. Zaznaczył, że zarzut ewidentnie dotyczy korupcji politycznej, tworzenia stanowisk na potrzeby zatrudniania kolegów i koleżanek pochodzących z partii politycznej, sprawującej władzę, bądź z partii koalicjanta. Druga grupa zarzutów dotyczy podejmowania decyzji za obietnicę korzyści osobistej rozumianej, nie jako otrzymania gratyfikacji finansowej, ale raczej jako sposobu postępowania w trakcie funkcjonowania Zarządu Województwa. Przypomniał, że były Wicemarszałek Województwa w zamian za zatrudnienie swojej krewnej w urzędzie obiecał odpowiednie głosowanie na posiedzeniu Zarządu Województwa w sprawie przyznania środków z Unii Europejskiej, co wyraźnie sugeruje, że Zarząd Województwa

podejmując tego typu decyzje nie zawsze kierował się sprawami merytorycznymi. Powtórzył, że pojawiły się też zarzuty wobec Dyrektora Gabinetu Marszałka, które wskazują, że sposób przygotowania konkursu miał z góry preferować konkretną osobę z naruszeniem nie tylko dobrych norm, ale i norm prawnych opartych na otwartym, ogólnodostępnym charakterze konkursów i równym traktowaniu wszystkich kandydatów. Dyrektor Gabinetu jest przykładem prowadzonej polityki kadrowej, gdyż będąc politycznym pracownikiem nie jest zatrudniony zgodnie z odpowiednim punktem ustawy zezwalającej na zatrudnianie pracowników Gabinetu politycznego, tylko jest zatrudniony jako pracownik samorządowy, otrzymując stanowisko w drodze konkursu. Sposób obsadzania stanowisk politycznych na stanowiskach samorządowych jest w sposób ewidentny niezgodny z duchem ustawy. Kolejną osobą oskarżaną jest poprzedni i obecny Członek Zarządu, który pomagał, w takim, a nie innym, przeprowadzeniu przynajmniej jednego z konkursów. Ponadto podobne zarzuty, w tym zarzut przyjęcia korzyści osobistej w zamian za zatrudnienie jednego z pracowników postawiony został osobie, która wraz z Marszałkiem zarządzała urzędem wspólnie podejmując najważniejsze decyzje kadrowe. Podkreślił, że zarzuty postawione Marszałkowi zadają kłam wcześniejszym wypowiedziom Marszałka, składanym na sesji o kierowaniu się tylko i wyłącznie dobrem Województwa, merytorycznością wniosków, funkcjonowaniem wszystkich urzędników według jednakowych zasad. Oznajmił, iż zaistniała sytuacja jest sytuacją nadzwyczajną, gdyż nie zdarza się na co dzień, aby najwyższe władze Województwa oskarżane były o interesowność, o korupcję, o podejmowanie decyzji niezgodnie z interesem mieszkańców Województwa. Stwierdził, iż nadzwyczajna sytuacja wymaga nadzwyczajnego zachowania od władzy kontrolnej, jakim jest Sejmik Województwa i dlatego w imieniu Klubu Prawo i Sprawiedliwość został złożony wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Ponadto zauważył, że na sesji Sejmiku Marszałek i jego współpracownicy powinni całą sprawę jeszcze raz dokładnie wyjaśnić, a Radni czyli ci, którzy wybierali, bądź przynajmniej głosowali nad obecnym Zarządem Województwa mają prawo wiedzieć jak wyglądała sytuacja oraz mają prawo do dalszego postępowania zgodnie z ustawą. Następnie stwierdził, iż dziwić może przewlekłość postępowania prokuratorskiego, w sytuacji gdy przytaczane w informacji wydarzenia miały miejsce prawie dwa lata temu. Prokuratura o sprawie wiedziała co najmniej półtora roku temu, a mimo to odpowiednie wnioski i ich upublicznienie pojawiło się dopiero w ostatnich dniach i dziwnym trafem stało się to dopiero po wyborach samorządowych. W związku z powyższym pytanie, które musi paść, na które Radni oczekują odpowiedzi to: Czy zainteresowani mieli informację na temat takiego postępowania oraz możliwości postawienia zarzutów jeszcze przed kandydowaniem na kolejną kadencję zarówno do Sejmiku, jak też do władz wykonawczych? Jest to pytanie również do koalicjantów, czy mieli oni świadomość głosując za takim składem Zarządu, iż mogą powołać osoby, którym niedługo zostaną postawione zarzuty prokuratorskie? Jest to ważne pytanie dotyczące zasad moralnych, obowiązujących w naszej polityce. Nadmienił, iż nie wszystko da się zapisać w artykułach kodeksu karnego, duża część naszego życia w tym życia publicznego, to kwestie moralne i etyczne. Trudno jest, aby bez moralności i etyczności władze publiczne funkcjonowały dobrze dla Województwa, jego mieszkańców, a szerzej w skali całego państwa. Kończąc powtórzył, iż zamierzeniem wnioskodawców wnoszących o zwołanie sesji

nadzwyczajnej było danie możliwości Panu Marszałkowi i jego współpracownikom, aby zechcieli bezpośrednio wszystkim Radnym wytłumaczyć całą sytuację, ale też dania Radnym możliwości zadania dodatkowych pytań w sytuacji, gdy wiele kwestii jest wciąż niejasnych.

Następnie głos zabrał Marszałek Województwa Podlaskiego - Pan Jarosław Zygmunt Dworzański przyznając, iż w istocie mamy do czynienia z sytuacją szczególną, nie notowaną w historii samorządu województwa podlaskiego. Poczynam przypominać: „Był początek maja 2010 r. dokładnie 12 maja – wybierałem się z Panem Dyrektorem Danielem Górskim zarządzającym Regionalnym Programem Operacyjnym do Płaskiej i Augustowa, aby na miejscu z samorządowcami zapoznać się ze szczegółami przygotowywanego do realizacji projektu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego III osi – turystyki. Przypomnę, że projekt ten na listę projektów kluczowych zaproponował nie Zarząd, kierowany przeze mnie tylko poprzednicy. Rano przed wyjazdem Dyrektor Górski poinformował mnie, że ma gości w Departamencie, którzy dysponują postanowieniem o wydaniu dokumentacji dotyczącej przeprowadzenia procedury konkursowej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, kilku postępowań konkursowych min. konkursu o dotację dla placówek ochrony zdrowia, konkursu o dotację dla samorządów w ramach wspierania spółek komunikacyjnych. Przedmiotem zainteresowania był projekt w sprawie, którego z Dyrektorem wyjeżdżaliśmy do Augustowa i Płaskiej. Przedmiotem zainteresowania był również jeden z przetargów, który znajdował się w Biurze Obsługi Urzędu, a dotyczył przetargu na biuletyn informacyjny Pt. „Zmieniamy Podlaskie”. Po kilkunastu minutach otrzymałem informację, że z podobnym postanowieniem przyjechali funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego do Departamentu Organizacyjnego Urzędu Marszałkowskiego, gdzie w referacie Szkoleń i Kadr poproszono o wydanie dokumentacji związanej z przeprowadzeniem naborów na wolne stanowiska pracy. Oczywiście wówczas uznałem, że nie ma żadnych przeszkód, żeby jechać do Augustowa i do Płaskiej. Tam na miejscu z samorządowcami omówiliśmy pewne szczegóły dotyczące założeń do tych projektów. Efektem tej wizyty, jak też późniejszych negocjacji jest realizacja części tego projektu. Ponieważ projekt przygotowany w pierwotnym kształcie nie nadawał się do realizacji tzn. były trudności z jego oceną, był wewnętrznie sprzeczny, nie przeprowadzono właściwej analizy finansowej, samorządowcy na liczne pytania nie udzielali spójnych odpowiedzi, również Rada Augustowa miała problemy z przyjęciem budżetu, który zakładał realizację tego projektu. Śledztwo w tej sprawie trwało do końca lutego br. Przypomnę, że 21 lutego Prokurator w Olsztynie nadzorujący to postępowanie wezwał do siebie byłego Sekretarza Województwa Pana Andrzeja Kurpiewskiego oraz byłego Wicemarszałka Województwa Pana Ignacego Jasionowskiego. W dniu następnym na wezwanie Prokuratora stawiał się w Prokuraturze w Olsztynie Marszałek Województwa, Członek Zarządu Pan Jacek Piorunek i Dyrektor Gabinetu Marszałka Pan Zbigniew Nikitorowicz. Prokurator przedstawił zarzuty, zarówno Panu Kurpiewskiemu, jak i Panu Jasionowskiemu, następnego dnia w kolejności pozostałym trzem osobom. Nie posiadam wiedzy, czy Pan Kurpiewski i Pan Jasionowski przyznali się do stawianych zarzutów, natomiast mogę oświadczyć, że zarówno ja, jak i obecny ze mną Pan

Piorunek i Pan Nikitorowicz nie przyznaliśmy się do zarzutów. Za pośrednictwem prawników poprosiliśmy Pana Prokuratora o pisemne uzasadnienie stawianych zarzutów i o wgląd do istniejącej dokumentacji. Wgląd do dokumentacji i pisemne uzasadnienie zarzutów mamy uzyskać jeszcze w tym tygodniu. Na początku chciałbym się odnieść do pewnej sprawy w sprawie człowieka, który nie ma już do dyspozycji trybuny sejmikowej i nie może się bronić. Został sam w Suwałkach, mówię o byłym Wicemarszałku Panu Ignacym Jasionowskim. Nie wiem jak wyglądała rozmowa Pana Jasionowskiego z Prokuratorem, jak się odniósł do zarzutów, natomiast chcę powiedzieć, że znałem i znam Pana Jasionowskiego jako człowieka uczciwego i prawego. Pan Wicemarszałek Jasionowski Panie Marszałku Piontkowski, nigdy by się nie zniżył do tego, żeby oczekiwać ode mnie zatrudnienia swojej kuzynki w zamian za poparcie listy projektów przygotowanej zgodnie z rekomendacją departamentu, poprawnie ocenioną przez komisję oceny projektów. Pan Marszałek Jasionowski to specyficzny typ człowieka, to nie jest człowiek mocnego charakteru, to nie jest człowiek bardzo stanowczy, to nie jest człowiek, który stawia żądania, to jest człowiek, który prosi, człowiek, który negocjuje i w tym momencie uważam, że stawianie mu takich zarzutów było po prostu wynikiem jakiegoś nieporozumienia. Nie wierzę, aby jakkolwiek Prokurator poszedł z takimi zarzutami do sądu. Sprawa tej kuzynki – ja tej pani nie znam, o sprawie ubiegania się przez nią o pracę w Urzędzie Marszałkowskim dowiedziałem się nie od Pana Wicemarszałka Jasionowskiego tylko od Pana Dyrektora Górskiego, do którego Pan Wicemarszałek Jasionowski zwrócił się z pytaniem, czy bycie jego kuzynką jest przeszkodą w uzyskaniu przez nią pracy w Urzędzie Marszałkowskim, ponieważ ta Pani czterokrotnie startowała w konkursie i za każdym razem spotykało ją niepowodzenie, to tyle tytułem wyjaśnienia tej sprawy i odniesienia się do zarzutu stawianego Panu Wicemarszałkowi Jasionowskiemu. Pan Piorunek jest obecny na sali i może korzystać z trybuny podobnie jak i ja, natomiast uważam, że winny to jestem temu człowiekowi, z którym trzy lata pracowałem i jeszcze raz podkreślam, że znam go jako człowieka prawego, uczciwego i jestem przekonany o tej prawości i tej uczciwości. Jeżeli spotyka go w tym momencie coś tak złego, to uważam, że Marszałek jest właściwą osobą, która winna stanąć też w jego obronie mimo, że sam może jestem w sytuacji równie mało komfortowej. Z tych dokumentów, które zostały przez funkcjonariuszy CBA przekazane na podstawie dostarczonego przez nich postanowienia myśmy skserowali kilka teczek dokumentów, państwo to kontrolowali, przesłuchano nie wiem ilu już świadków w tej sprawie. Wiem, że pracownicy Urzędu Marszałkowskiego wielokrotnie instruowali osoby przesłuchujące odnośnie funkcjonujących u nas procedur, postępowań w sprawach konkursowych i funkcjonariusze CBA najwyraźniej nie poradzi sobie z tą materią, ponieważ zwrócili się do Ministerstwa z prośbą o dokonanie kontroli tej dokumentacji. Ministerstwo wyznaczyło Urząd Kontroli Skarbowej jako organ właściwy do skontrolowania dokumentacji w zakresie prawidłowości przeprowadzonych postępowań konkursowych i Urząd Kontroli Skarbowej takiej kontroli dokonał. Z tego co mi wiadomo wszystkie protokoły wróciły już do Departamentu Regionalnego Programu Operacyjnego bez jakichkolwiek rekomendacji. Owszem nigdy nie ma tak, żeby nie dostrzeżono pewnych uchybień, błędów przy ocenach projektów, natomiast to, co może niektórzy spodziewali się tam znaleźć, te rekomendacje, które miały być efektem pracy tego

postępowania, nigdy się tam nie znalazły. Do dnia dzisiejszego nic mi nie wiadomo, aby komukolwiek w związku z funkcjonowaniem Departamentu RPO postawiono jakiekolwiek zarzuty, za wyjątkiem tegoż właśnie elementu związanego z Panem Ignacym Jasionowskim. Składałem już kompletne wyjaśnienie podczas konferencji prasowej, ale warto ją przypomnieć może nie wszyscy wówczas ją oglądali. Komitet monitorujący, który nadzoruje prace Regionalnego Programu Operacyjnego na konkurs na dotację rozwojową dla placówek ochrony zdrowia w działaniu 6.2 RPO przyjął kryteria adekwatne do oczekiwań Zarządu, adekwatne do sytuacji, w jakiej znajdowały się szpitale wojewódzkie, mówiąc wprost, żeby te szpitale złożyły poprawne formalnie wnioski, nie byłoby żadnego problemu z przekazaniem tych wniosków do realizacji. Następnie przypominał, iż ten konkurs skończył się skandalem ponieważ trzy placówki: Szpital Wojewódzki w Białymstoku, Szpital Wojewódzki w Łomży, Szpital Psychiatryczny w Suwałkach, złożyły wnioski wadliwe formalnie. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że Szpital Wojewódzki w Białymstoku, wezwany przez Departament RPO do poprawienia zgodnie z procedurą oceny wniosku zwrócił wniosek nie poprawiony. Dyrektor konsultował się ze mną w tej sprawie i zwracał do organów ścigania, gdyż było to kuriozalne, że w takiej sytuacji można było dopuścić do złożenia wniosku wadliwego. W sytuacji, gdy został złożony konkurs z budżetem blisko 50 mln zł i przepadają trzy placówki, które aplikują o niemal o całą kwotę alokacji to komisja oceny projektów stworzyła listę rankingową, na której w kolejności do dofinansowania przekazano projekty złożone przez szpitale powiatowe i chyba dwa gminne ZOZ –y. Powtórzył, że środki, które w ramach konkursu mogliśmy przekazać tym placówkom nie wyczerpywały kwoty alokacji przeznaczonej na ten konkurs. Podkreślił, iż wywierano na mnie naciski, żebym ten konkurs unieważnił, żądano od Dyrektora Departamentu RPO ponownej oceny tych projektów. Nie dopuściłem do tego. Stałem na stanowisku, iż wszelkie rozstrzygnięcia w ramach postępowań na dotacje rozwojowe były rozstrzygane według wcześniej przyjętych standardów, znanych wszystkim jeszcze przed ogłoszeniem konkursu i dlatego też i w tym konkursie reguł nie należy zmieniać. Dokładnej daty sobie nie przypominam, ale chyba był to koniec grudnia, gdy było prowadzone głosowanie na Zarządzie w sprawie przyjęcia listy projektów, Zarząd przyjął ją stosunkiem głosów 4 – za, 1 – wstrzymujący się. Nie wiem kto wymyślił historię, że musiałem przekonywać Pana Ignacego Jasionowskiego do poparcia tego projektu w sytuacji, kiedy na liście projektów kierowanych do realizacji były dwa suwalskie szpitale i Pan Wicemarszałek Jasionowski był osobiście zainteresowany poparciem tej listy. A zatem jakikolwiek handel w tej sprawie to nieporozumienie, a dla mnie osobiście na tej podstawie stworzony został najpoważniejszy w mojej ocenie zarzut przyjęcia korzyści osobistej, którą miało być przyjęcie tej listy projektów. Prawnicy powinni ocenić jaka to jest korzyść osobista, kto ją otrzymał, kto na tym skorzystał, że projekty, które zostały pozytywnie ocenione w procedurze konkursowej i zostały skierowane do realizacji. Na pewno nie była to moja korzyść, a jeżeli moja to korzyść, którą uzyskaliśmy wspólnie ze wszystkim mieszkańcami naszego regionu. I nie ma tutaj mowy o jakichkolwiek powodach, dla których ktoś miałby stawiać zarzut mnie, albo też Wicemarszałkowi Jasionowskiemu. Chciałbym powiedzieć, że nie jestem dzisiaj w stanie odnieść się precyzyjnie do wszystkich stawianych zarzutów, ponieważ niektóre z nich są zdefiniowane w taki sposób, że mogę się do nich odnieść,

natomiast do innych postawionych ogólnie, bez poznania uzasadnienia pisemnego przedstawionego przez Pana Prokuratora nie jestem w stanie. Natomiast jeden z zarzutów postawiony zarówno Panu Dyrektorowi Nikitorowiczowi, jak też i Marszałkowi miałby polegać na tym, iż w lipcu i sierpniu 2009 r. Pan Nikitorowicz jako Dyrektor Gabinetu Marszałka przekroczył swoje uprawnienia poprzez przygotowanie opisu stanowiska i wymagań, jakie powinni spełniać kandydaci na stanowisko zastępcy dyrektora Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku w sposób uniemożliwiający uczciwe i konkurencyjne przeprowadzenie postępowania konkursowego, w wyniku czego Zbigniew Kamiński został zatrudniony na wskazanym wyżej stanowisku, czym działał na szkodę interesu publicznego oraz interesu prywatnego pozostałych kandydatów. Precyzyjniej, Pan Zbigniew Kamiński miałby z tego tytułu uzyskać korzyść materialną w postaci uzyskiwanego wynagrodzenia za pracę. Kto mógł tak to skonstruować? Wydaje mi się, że w państwie prawa przekazywanie pracownikowi wynagrodzenia za pracę jest obowiązkiem pracodawcy i nie można tutaj mówić o uzyskiwaniu korzyści materialnych. W tej sprawie mogę się odnieść zarówno w sprawie swojej, jak też Dyrektora Nikitorowicza, gdyż ten zarzut dotyczy polecenia przygotowania opisu stanowiska. Według mojej wiedzy opis stanowiska został przygotowany w Departamencie Kultury i Dziedzictwa Narodowego pod nadzorem obecnego na sali Pana Dyrektora Anatola Wapa. Nie wiem, czy przygotowywał go osobiście, czy któryś z pracowników referatu, jednakże na pewno nie przygotowywał tego Pan Dyrektor Nikitorowicz. Czy Pan Dyrektor Nikitorowicz mógł się podpisać pod jakimś dokumentem, który do tego postępowania był przygotowany? Biorąc pod uwagę okres jaki obejmuje ta sprawa tzn. od lipca 2009 r. to twierdzę, że mógł ponieważ był to okres urlopowy i w przypadku nieobecności Sekretarza w pracy Pan Dyrektor Nikitorowicz pełnił jego obowiązki, a zatem jest wielce prawdopodobne, że pod jakimś dokumentem podpisał się, aczkolwiek wiedzy takiej na ten temat nie mam. Druga sprawa, o której nie mogę w pełni i wprost odpowiadać dotyczy 2 osób zatrudnionych w Urzędzie Marszałkowskim - Pana Cezarego Mielko w Departamencie RPO na stanowisku głównego specjalisty odpowiadającego za promocję tegoż programu i sprawa - Pani Urszuli Karoliny Arter na zwolnione stanowisko w Gabinetzie Marszałka. Nie chcę się odnosić do procedur postępowania, ponieważ Pan Prokurator nie sprecyzował tego w swoich zarzutach, a zatem dopiero w pisemnym uzasadnieniu będę mógł się do tego odnieść. Natomiast z tego, co sobie przypominam była podnoszona sprawa działania na szkodę interesu publicznego, nie podnosi się, że ci Państwo mają pobierać wynagrodzenia. Oświadczam, że wymienione stanowiska nie były tworzone dla tych ludzi tylko stanowiska były tworzone pod konkretne potrzeby realizowane przez samorząd Województwa. Pani Urszula Karolina Arter - mgr Pedagogiki Kulturoznawczej, ukończyła wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku jest animatorem kultury, absolwentką kursu animatora kultury oraz studium Pedagogiki i Zabawy prowadzonego przez Polskie stowarzyszenie KLANZA. Do końca 2006 r. związana zawodowo z Gazetą Wyborczą. Początkowo jako dziennikarz w Gazecie w Łodzi oraz w Gazecie stołecznej w Warszawie łączyła te obowiązki z funkcją sekretarza redakcji oraz administratora wydania elektronicznego. Od 2004 r. pracowała na stanowisku sekretarza redakcji i wydawcy w Gazecie

Wyborczej. Od 2007 r. była Dyrektorem Biura Zarządu Regionu Podlaskiego Platformy Obywatelskiej, od 2008 r. dyrektorem biura jednego z Posłów PO. Jeżeli zatrudnienie takiego specjalisty, osoby o takich kwalifikacjach, w sytuacji kiedy na to stanowisko był prowadzony konkurs ze zwróceniem uwagi, na to, że osoba ta będzie zastępowała podczas nieobecności rzecznika prasowego wydaje się zarzutem absurdalnym i nieporozumieniem. Pan Cezary Mielko, wyższe wykształcenie uniwersyteckie, podyplomowe studia managerskie SGH jako pracownik Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego odpowiedzialny za organizację imprezy z okazji Dnia Europy – 6 rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, koncert Piotra Rubika z udziałem muzyków Opery i Filharmonii Podlaskiej. Koncert obejrzało kilkanaście tysięcy osób, budżet tego projektu to blisko 0,5 mln zł. Czy Pan Cezary Mielko jest osobą właściwą do prowadzenia takiego projektu ? Pan Cezary Mielko jest trenerem Regionalnego Narodowego Centrum Kultury, ukończył Uniwersytet w Białymstoku, dużo studiów podyplomowych, manager kultury, podstawy ekonomii, marketing i zamówienia publiczne, łącznie z projektami dotyczącymi wszystkich spraw związanych z aplikowaniem o środki europejskie. Nie było tworzenia stanowisk dla wymienionych osób. Prowadzono nabór na wolne, istniejące stanowiska pracy. W przypadku stanowiska promocji RPO stanowisko zostało stworzone na wniosek Dyrektora Departamentu RPO z uwzględnieniem potrzeb projektu, który miał być realizowany, o którym wspominałem i nie wiem gdzie Pan Piontkowski znalazł ślady korupcji politycznej.” Odnosząc się do stwierdzenia Gabinetu politycznego Marszałka Pan J. Dworzański zauważył, iż w strukturze Urzędu nie istnieje wymieniona jednostka organizacyjna. Potwierdził, iż posiadał wiedzę o toczącym się postępowaniu przed wyborami samorządowymi od maja 2010 r. o czym informował Radnych. „Czy ktokolwiek z przesłuchiwanym pracowników, a później, tych którym postawiono zarzuty mógł przypuszczać, że taki obrót przyjmie sprawa ? Przypuszczam, że nie ponieważ znakomita większość z tych, którym postawiono zarzuty, a w zasadzie wszyscy oprócz Marszałka byli przesłuchiwani w sprawie jako świadkowie, później rola ich została zmieniona natomiast Marszałek w tej sprawie nie był ani razu przesłuchiwany. Rozumiem też w tej całej sprawie swoją odpowiedzialność jako szefa tego Urzędu, jako szefa wszystkich pracowników, którzy tutaj pracują i nie ma w tym nic nadzwyczajnego, że w tych wszystkich sprawach związanych zarzutami stawia się je akurat Marszałkowi. Dokument właściwy i główny otwierający procedurę na wolne stanowisko podpisuje Marszałek Województwa, tak też było czynione. Dokument rozpoczynający procedurę naboru na wolne stanowisko pracy trafia do mnie już z opisem stanowiska na jakie ma być przeprowadzony konkurs. Wszyscy, którzy zajmowali się kiedykolwiek zatrudnianiem pracowników, prowadzili firmę, czy też pracowali w samorządzie wiedzą, że musi to być zgodne z planem etatów na dany rok, a zatem zapewnieniem środków na finansowanie takiegoż pracownika.” Następnie oświadczył, powołując się na swoje wcześniejsze wypowiedzi, że: „Zarzuty to tylko teza, którą trzeba udowodnić”. Oświadczył, że postara się odpowiedzieć na pytanie Radnych w tej sprawie i jednocześnie zauważył, że „W naszym systemie prawnym dopóki człowiek nie został osądzony i nie otrzymał wyroku jest człowiekiem niewinnym”. Na zakończenie swojego wystąpienia podkreślił, że „Jeżeli za chwilę Radni PIS, którzy wnioskowaliście o zwołanie tej sesji złożycie wnioski o odwołanie

Marszałka Województwa – przypuszczam, że macie już przygotowany, to proszę pamiętać również i o tym, że zarzuty to jeszcze nie wyrok. Pamiętajcie państwo o tych wszystkich również w swojej partii, którzy funkcjonują z postawionymi przez Prokuratora zarzutami, dobrze się mają i robią polityczną karierę”.

Głos ad vocem zabrał Pan Dariusz Piontkowski: „Panie Marszałku pragnę tylko przypomnieć, że nie były to zarzuty stawiane przeze mnie. W zasadzie opisałem zarzuty przedstawione przez Prokuratora, o których dowiedzieliśmy się z mediów, bądź z komunikatów Prokuratury. Przypomniałem najważniejsze zarzuty, być może nie czystym językiem prawniczym. Składając wniosek mieliśmy zamiar, aby głównie mówił Pan Marszałek jako Przewodniczący Zarządu, ale sprawa dotyczy też kilku innych osób, o których mówiłem w wystąpieniu i oczywiście chcielibyśmy, aby także Pan, czy inne osoby, których to postępowanie dotyczy mogli się wypowiedzieć, ewentualnie odpowiedzieć na dodatkowe pytania.”

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku zaproponował, aby Radni zadawali pytania, odnosząc się do wystąpienia Pana Marszałka.

W dyskusji głos zabrali:

Pan Jan Chojnowski: „Szanowni Państwo, znacie Państwo mój zawód, a także dystans do zarzutów, jakie często formułuje się wobec ludzi. Widząc zarzuty wobec Pana Marszałka, jeszcze przed przesłuchaniem, też zachowałem pewien dystans, miałem swoją ocenę, że to jeszcze o niczym nie przesądza. Zarzut jest tezą. Z tym, że należy tu także uwzględnić jedną poprawkę, w minionych czasach PRL-u, pojawiały się zarzuty wzięte „z sufitu”. Określone służby brały delikwenta, stawiały zarzut i ... „przyznaj się, bo my wiemy”. Zamiast zadać pytanie: „Skoro wiecie, to po co mnie pytacie” dany delikwent brnął w jakieś tam wyjaśnienia itd. Takie sytuacje były. Teraz, obserwując praktykę prokuratorsko-sądową, trzeba brać pod uwagę fakt, że dzisiaj zarzuty tak po prostu się nie pojawiają. Chociaż oczywiście są one później weryfikowane w sądzie i różnie się to kończy. To tyle byłoby na tym etapie. Ale tu powstaje pytanie Panie Marszałku. Wspominał Pan kilkakrotnie o konferencji prasowej. Po tej konferencji pojawiły się informacje w prasie, które czytałem, konferencji nie oglądałem. Czy do tych relacji wносił Pan jakieś sprostowania, uzupełnienia, czy też relacje były zgodne z przebiegiem konferencji?”

Pan Jarosław Zygmunt Dworżański: „Nie wiem, co Pan mecenas ma na myśli. Pełna relacja z mojej konferencji, na której był obecny Pan Marszałek Piorunek i Pan Dyrektor Nikitorowicz jest opublikowana i materiał filmowy wisi na Wrotach Podlasia. Jest to pełna relacja, bez żadnych przekłamań, bez komentarza. Nie wiem, jaki był przekaz transmitowany przez inne stacje.”

Pan Jan Chojnowski: „Chodzi mi o taką rzecz – my wszyscy Radni, jako ciało przedstawicielskie Województwa mamy określony mandat, Pan Marszałek jeszcze większy, bo przecież reprezentuje nasze Województwo. Jest to jakiś segment władzy w

RP. Jednym z organów konstytucyjnych jest również Prokuratura, ta Prokuratura, która tym bardziej teraz właśnie – poprzez stanowisko i koncepcję koalicji obecnie rządzącej mieni się Prokuraturą niezależną. I oto ta Prokuratura postawiła Panu, Pana kolegom określone zarzuty. I gdyby Pana wystąpienie na konferencji prasowej było takie, jak dzisiaj, zrozumiałbym. Natomiast w relacjach z tej konferencji znalazły się takie oto Pana stwierdzenia: „Gdybym jeszcze raz miał zatrudniać, to bym te same osoby zatrudniał”, czytaj: w ten sam sposób. Tak należy to rozumieć. W kolejnej wypowiedzi określił Pan zarzuty, czy też jeden z zarzutów, jako „nikczemne i podłe”. Panie Marszałku, zrobiło mi się smutno, tak nie powinien być się Pan zachować. Zarzuty mogą być niezasadne, niewiarygodne, nieprawdziwe, ale podłe, nikczemne? Pan imputuje organowi prokuratorskiemu takie rzeczy? To naprawdę jest nie na miejscu. Nie wnikam w meritum, w dalszym ciągu mam swój dystans i swoją ocenę. Pan ma zarzut formalny naruszenia zasad otwartego i konkurencyjnego naboru na stanowiska urzędnicze. To jest istota zarzutu, a nie to, czy te osoby są kompetentne, czy nie. Do tego powinien się Pan odnieść, czy te formalne zasady były naruszone, czy też nie. Panie Marszałku, zakończył Pan swoją wypowiedź imputowaniem mnie, kolegom złych intencji. Jest wielką wartością Panie Przewodniczący, że Pan zwołał tę nadzwyczajną sesję, to tylko dobrze świadczy moim zdaniem o wnioskodawcach, o wszystkich, którzy tu przybyli, o zainteresowaniu Posłów, świadczy to o tym, że chcemy pochylić się z troską nad problemem, który stał się problemem bardzo publicznym, wyjaśnić, podyskutować. Złej woli tu nie widzę.”

Pan Ryszard Wolwark: „Mam pytanie, dużo tutaj mówimy o tym konkursie. Proszę powiedzieć ilu kandydatów było na stanowisko Pani Arter i ilu kandydatów było na stanowisko Pana Mielko i czy znana jest Panu bądź innym osobom przynależność partyjna Pana Mielko i ewentualnie innych kandydatów ?”

Pan Leszek Dec: „Mnie szczególnie martwi ten punkt działania w osi priorytetowej 6, działanie 6.2 i chciałbym uzyskać taką informację, jeżeli będzie to możliwe, czy te zastrzeżenia dotyczą tego, że ten konkurs odbył się niewłaściwie ? czy dotyczą tego, że niektóre instytucje znalazły się na tej liście w sposób niewłaściwy i z tego powodu otrzymają dofinansowanie ? Jaka będzie sytuacja prawna tych projektów, jeżeli okaże się, że zostały dofinansowane środkami unijnymi z naruszeniem prawa ?

Pan Jarosław Zygmunt Dworzański, udzielając wyjaśnień Panu Decowi stwierdził: „Mówiłem już w swoim wystąpieniu, że nic mnie ani żadnemu z moich współpracowników nie wiadomo, aby inspektorzy CBA zakwestionowali którykolwiek z konkursów, prowadzonych na dotacje rozwojowe dla placówek ochrony zdrowia, czy też komunikacyjne, czy też prawidłowość postępowania przy ocenie projektów kluczowego w działaniu 3.1 czyli projekt Augustów, Płaska. Nic mi też nie wiadomo o tym aby zakwestionowano prawidłowość przeprowadzenia przetargu na realizację zamówienia i na publikację biuletynu „Zmieniamy Podlaskie”. Ta sprawa była przedmiotem zainteresowania dziennikarzy w momencie, gdy przetarg się zakończył. Wiadomo było, że spółka, która wygrała przetarg, a właściwie złożyła trzecią w kolejności ofertę, a dwie przed nią z powodów nie spełnienia kryteriów formalnych

zostały odrzucone, przyjęto do realizacji. Żaden z oferentów, których oferty zostały odrzucone nie odwołał się od takiej decyzji, co jest chyba najlepszym dowodem, że procedura została przeprowadzona prawidłowo i bez faworyzowania kogokolwiek. Powtarzam, że nic mi nie wiadomo, aby projekty w ramach ubiegania się o dotację rozwojową w ramach działania 6.2 były przez kogokolwiek kwestionowane na prawidłowość przeprowadzenia procedury wyłaniania i uszeregowania na liście rankingowej”. Przypomniawszy, że „Alokacja tego konkursu po odrzuceniu z przyczyn formalnych wniosków trzech szpitali nie została wyczerpana, tam zostały wolne środki w tym działaniu i w tej chwili zostały skumulowane środki z całej 6 osi celem przekazania ich na realizację tegoż zadania min. dla Szpitala Wojewódzkiego w Białymstoku i Szpitala Wojewódzkiego w Łomży.” Odpowiadając Panu R. Wolwarkowi Pan J. Z. Dworzański podkreślił: „Na stanowisko Pani Arter, o ile pamiętam nikt się nie zgłosił. W przypadku Pana Kamińskiego kandydatów było dużo, aczkolwiek do procedury merytorycznej, ustnej został dopuszczony tylko on jeden, pozostali kandydaci nie spełnili kryterium formalnego. Pan Cezary Mielko był jednym z kilku, którzy zostali dopuszczeni do oceny merytorycznej. Nie potrafię precyzyjnie wskazać ilości tych osób. Jeżeli chodzi o przynależność partyjną to nie wiem czy Pan Kamiński jest członkiem PSL przypuszczam, że jest, ale jego legitymacji nie widziałem. Pani Urszula Arter nie jest członkiem PO, a Pana Cezarego Mielko poznałem dopiero podczas prowadzenia procedury przy naborze na to stanowisko, gdy przedstawił go Pan Dyrektor Górski jako człowieka, który będzie opiekował się projektem promującym Regionalny Program Operacyjny. Oświadczenia, że kogoś znam bądź nie znam mogą być obciążone pewnym ryzykiem, ponieważ mogą przyznawać się do znajomości ze mną ludzie, o których mogę mówić, że ich nie znam, ponieważ w różnych sytuacjach mogłem się spotkać być sfotografowany, witać się z ludźmi, o których nie pamiętam, natomiast ludzie mnie znają ze względu na zajmowane przeze mnie stanowisko i dlatego też proszę mieć to na względzie.” Odnosząc się do kwestii poruszonej przez Pana J. Chojnowskiego przyznał: „Może Pan mecenas ma rację, że ja podczas konferencji zbyt emocjonalnie podszedłem do tego zarzutu o korzyści osobistej, ponieważ jest to jedyny wątek korupcyjny, który w tej sprawie się przewija. Jeżeli mówimy o korzyści osobistej, jaką miał otrzymać za coś Marszałek, to ja sam musiałem sięgnąć do dokumentów prawnych, żeby znaleźć definicję korzyści osobistej, ponieważ zaraz idą za tym komentarze, że a to „pewnie coś wziął”, „a to może pieniądze”, „a to może jeszcze coś”, stąd też moje może bardzo emocjonalne podejście do sprawy w trakcie konferencji prasowej, aczkolwiek nie przypuszczam, żeby Pan Prokurator chciał się wybierać z tym zarzutem do sądu,„. Następnie kontynuując wypowiedź w sprawie reakcji na informacje prasowe i dziennikarskie stwierdził: „W istocie mam dwie możliwości prostowania tego, albo teraz, bądź podczas konferencji prasowej. Nieporozumienia, które pojawiają się też i w materiałach prasowych może wynikają z nieuważnego słuchania tego, co mówiłem bądź też trochę z przekory. Ponieważ jeden dziennikarz, którego raczej o niewiedzę w sprawie bym nie podejrzewał pozwolił sobie zauważyć, że Marszałek ma jakieś rozdwojenie jaźni, raz mówi, że nie ma pracowników na stanowiska, drugim razem, że ma ich zbyt wielu. Więc muszę mając nadzieję, że Pan redaktor, który to napisał słucha mnie w tej chwili odpowiedzieć, że zarówno jedno stwierdzenie jak i drugie są prawdziwe, tylko trzeba

właściwie i odpowiednio do tego podejść. Jeżeli poszukujemy pracownika na stanowisko podinspektora w jakimkolwiek departamencie z założeniem, że pracownika musimy uczyć i przyuczać do pracy na to stanowisko i jeżeli kryteria stawiamy tak, że jest dostępne dla szerokiej rzeszy kandydatów to tych kandydatów możemy mieć stu i takie przypadki bywały. Natomiast jeżeli szukamy wysokokwalifikowanych kadr do Biura Inwestycji, jeżeli szukamy wykwalifikowanych ze stażem i doświadczeniem pracowników na stanowiska dyrektorów departamentów, jeżeli szukamy do pracy ludzi z przeszłością i doświadczeniem dziennikarskim, jeżeli szukamy ludzi, którzy mają nas reprezentować zagranicą to muszę powiedzieć, że jeżeli postawilibyśmy kryteria w podobny sposób, jak przy podinspektorach to mielibyśmy niezliczoną ilość ofert, a żaden poważny kandydat by się nie zgłosił. Zatem kryteria należy stawiać w taki sposób, aby zawęzić grono potencjalnych kandydatów, co wcale nie jest tożsame z ograniczeniem dostępu do tych stanowisk, co wcale nie jest tożsame z przejrzystością procedur naboru na te stanowiska. Należy tylko zwrócić uwagę, czego szukamy, co chcemy osiągnąć i wówczas sprawa nie jest już tak oczywista jakby się Panu redaktorowi wydawało. Często bywało tak, że szukając pracowników na stanowiska, w których trzeba dysponować wiedzą i doświadczeniem trzeba było namawiać ludzi, aby w tych konkursach wystartowali.”

Pan Jan Chojnowski ad vocem: „Oczywiście Prokuratura jest organem konstytucyjnym, reprezentującym określoną władzę i nie chodziło mi o powagę tej instytucji, aczkolwiek należy ją szanować, chodziło mi przede wszystkim o image, o obraz naszego samorządu, którego Pan Marszałek jest reprezentantem właśnie w ten sposób wypowiadając się. Nie sędzę, aby były jakieś przekłamania przekazywane przez media, skoro Pan dzisiaj, przedstawiając kompetencje osób zatrudnianych na stanowiska potwierdził, że nadal by je Pan zatrudnił, nie badając, czy może byłyby inne bardziej kompetentne osoby tzn., że Pan nic nie zrozumiał.”

Pan Jarosław Zygmunt Dworzański, odnosząc się do wypowiedzi Pana Jana Chojnowskiego stwierdził: „Może nie wyraziłem się wystarczająco precyzyjnie, ale intencją przekazywania Radnym informacji nt. kompetencji ludzi, którzy zostali przyjęci na stanowiska chciałem podkreślić istotę zarzutu o szkodliwości społecznej. Rozumiem szkodliwość społeczną w taki sposób, że na jakieś stanowisko zostali zatrudnieni ludzie niekompetentni, którzy pobierają samorządowe pieniądze, nie świadczą pracy, bądź też świadczą tą pracę w sposób nieudolny. Drugą sprawą jest ograniczenie otwartości i konkurencyjności, może to funkcjonować na etapie tworzenia opisu stanowiska pracy, gdzie z nieuzasadnionych powodów kryteria się zawyża, bądź też ogranicza i wówczas trzeba byłoby przeprowadzić osobne postępowanie, które by dowiodło, że rzeczywiście taka procedura miała miejsce. Wielokrotnie, jak przy zamówieniach publicznych, czytając dokumenty dotyczące specyfikacji istotnych warunków zamówienia zwracam uwagę na zapisy, które w mojej ocenie nie powinny się znaleźć, a w jakiś sposób się tam znajdowały. Charakterystycznym przykładem wielokrotnie już przytaczanym jest decyzja, gdy poleciłem usunąć ze specyfikacji na dostawę samochodów osobowych zapis o tym, że rozstaw osi musi mieć minimum 2,62 m i kierunkowskazy w lusterkach bocznych, gdyż

nie widziałem w tym uzasadnienia, aczkolwiek Biuro Obsługi przekonywało mnie, że kierunkowskazy w lusterkach bocznych wpływają na bezpieczeństwo. Mówiąc o pracownikach, że jeszcze raz bym ich zatrudnił, miałem na myśli, iż te osoby swoją pracą potwierdziły słuszność podjętej decyzji o ich zatrudnieniu.”

Pan Marek Adam Komorowski: „Znaleźliśmy się niewątpliwie w trudnej sytuacji, w trudnej sytuacji znalazł się Pan Marszałek i osoby z postawionymi zarzutami, ale również w trudnej sytuacji znaleźliśmy się my. Ponieważ pełniąc funkcje radnego Województwa i uczestnicząc w życiu publicznym Województwa, spotykając się z ludźmi z własnego okręgu wyborczego od tygodnia słyszę pytania co się stało ? Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Osobiście oceniam to, co się wydarzyło w życiu samorządu Województwa jako czarny wtorek. Otóż we wtorek Panu Marszałkowi zostały postawione zarzuty i we wtorek spotkaliśmy się, żeby na ten temat porozmawiać. Panie Marszałku wielokrotnie, również w poprzedniej kadencji Sejmiku zwracałem się o wzajemne poważne traktowanie. Jeżeli traktowalibyśmy się poważnie to Pan na ostatniej sesji powinien o tym fakcie nas poinformować. Jeżeli trudno Panu było to zrobić publicznie, z mównicy, mógł Pan w przerwie poinformować szefów klubów. Chyba nie przypuszczał Pan, że fakt przesłuchania, postawienia zarzutów będzie tajemnicą. Można było przypuszczać, że informacja zostanie upubliczniona jeszcze tego samego dnia. Pan tego nie wykonał, a możliwe, że uniknęlibyśmy dzisiejszej sesji. Z Pana wypowiedzi odniosłem jedno wrażenie, że ktoś Pana wrobił. W swojej wypowiedzi poruszył Pan jeszcze jeden wątek, że był Pan zmuszony do określonego działania w związku z tym pytam: Czy poinformował Pan odpowiednie organa o fakcie, że był Pan zmuszony do określonego działania ? Jest takie pojęcie jak zawód zaufania publicznego. Pan pełniąc funkcję Marszałka taki zawód zaufania publicznego wykonuje. Znaczy to, że więcej oczekuje się od takiej osoby, nie tylko zachowania zawodowego w godzinach pracy, ale i poza nią. Sięgając do poprzedniej kadencji stwierdzimy, że niejednokrotnie były wątpliwości przy rozdziale środków z programów unijnych . Nie jest wyjaśniona sprawa, o którą pytałem w poprzedniej kadencji: Jaki był Pana udział w kongresie PO, z którego media przedstawiały zaistniały tam problem ?” Nawiązując do terminu zawód zaufania publicznego, podkreślił, że za Marszałka wywodzącego się z dowolnej opcji politycznej nie powinienem się wstydzić i móc zawsze stać z podniesionym czołem i odpierać zarzuty. Następnie wskazał na brak informacji w sprawie przedstawienia zarzutów Marszałkowi na samorządowym portalu informacyjnym Wrota Podlasia. Zaznaczył, iż na portalu została zamieszczona jedynie konferencja prasowa Marszałka. Zwrócił się z zapytaniem: „Czy zarzuty wraz z ich uzasadnieniem znajdują się na Wrotach Podlasia, aby każdy z mieszkańców mógł się z tym zapoznać ? Jak się będą czuć radni podczas transmisji z wyborów Podlaskiej Marki Roku ? Nie wiemy, czy sprawa związana z zarzutami jest już sprawą zamkniętą czy rozwojową?”

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku, uściślając wypowiedź Pana A. M. Komorowskiego zapytał, czy należy ją traktować jako wystąpienie, czy również jako pytanie?

Pan Marek Adam Komorowski: „Pytanie było odnośnie Wrót Podlasia. Nie wiem czy Pan Marszałek będzie się odnosił do pozostałych kwestii, jak też do sprawy związanej ze zmuszaniem do określonego działania.”

Pan Jarosław Zygmunt Dworzański: „Sprawa dotyczy oczywiście tego postępowania o podział środków z dotacji rozwojowej z działania 6.2. Przypominacie sobie państwo w jakich okolicznościach szpitale wojewódzkie straciły możliwość otrzymania tych środków. W ramach pewnego sporu, jaki miał miejsce podczas posiedzenia Zarządu rozważana była przez jednego z Członków Zarządu możliwość unieważnienia tego konkursu, na co ja absolutnie nie mogłem się zgodzić, gdyż uważam, że konkurs został przeprowadzony zgodnie z wcześniej ustalonymi regułami i absolutnie nie było żadnych powodów, żeby szpitale powiatowe, małe placówki, gminne ośrodki zdrowia, które powiem wprost i kolokwialnie – fuksem załapały się na możliwość otrzymania tych dotacji. Cieszyli się samorządowcy, starostowie, wójtowie z takiego obrotu sprawy. Oczywiście nie był to powód do radości samorządu i Zarządu Województwa, ale prawo jest prawem i w tym miejscu zachowuję się pragmatycznie, zgodnie z prawem, zgodnie ze standardem, w jakim powinienem się zachować. Natomiast w kwestii informacji przesłuchania w prokuraturze oczywiście, że wiedziałem o tym wcześniej. Informacja o postawieniu zarzutów dwóm byłym pracownikom tzn. Panu Kurpiewskiemu i Panu Ignacemu Jasionowskiemu ukazała się koło południa na portalach i każdy mógł sam przeczytać. Pan mówi, że powinienem przyjść i powiedzieć, że coś takiego ma miejsce - dobrze może i powinienem. Odnośnie Wrót Podlasia pracownicy znakomitą większość informacji zamieszczają tam w sposób rutynowy, bez żadnych poleceń chyba, że jest konferencja prasowa, czy jakaś szczególna okoliczność, wówczas jest prośba rzecznika o zamieszczenie takiej informacji. Sposób przekazania informacji podczas konferencji prasowej, zorganizowanej następnego dnia był jedynym pomysłem, który wówczas przychodził do głowy ponieważ wróciliśmy do Białegostoku ok. godz. 23 i nie było możliwości zorganizowania tego w jakikolwiek inny sposób. Wyrażam wraz z moimi współpracownikami zgodę na publikację wizerunku, nie unikam spotkań z dziennikarzami stoję wobec tego problemu, który nas dotknął wierząc, że uda się tą sprawę wyjaśnić w taki sposób, aby samorząd Wojewódzki nie musiał się wstydzić.”

Pan Marek Adam Komorowski ad vocem: „Panie Marszałku na WP, na Onecie, na serwisach samorządowych, na telegazecie informacja o sprawie jest zamieszczana na bieżąco. Wchodziłem na Wrota Podlasia, a tam nie ma nic. Pytanie, na które Pan nie odpowiedział: Czy po otrzymaniu od Prokuratora postanowienia o przedstawieniu zarzutów wraz z uzasadnieniem cała treść zostanie upubliczniona ?”

Pan Jarosław Zygmunt Dworzański: „Zadaje Pan dosyć dziwne pytania, ponieważ to co Prokurator uznał za stosowne przekazał do wiadomości opinii publicznej i działania jakie uznał za stosowne podjął. Prokurator w tej sytuacji miał możliwość rozstrzygnięcia tej sprawy zawieszając Marszałka w pełnieniu funkcji i wówczas prawdopodobnie tej sesji by nie było. Mógł zawiesić Członka Zarządu Pana Jacka Piorunka i wówczas byłoby po sprawie. Jednak uznał, że nie ma potrzeby

podejmowania wobec nas takich działań, wobec czego możemy się spotkać. W sprawie pisemnego wyjaśnienia sprawy jest to dokument kierowany do osób zainteresowanych. Większość osób w tej sprawie była przesłuchiwana jako świadkowie, po czym zostały postawione im zarzuty. Jeżeli w sprawie, w której obywatel zeznaje jako świadek, a potem stawia się mu zarzuty to należy traktować materiał zebrany podczas zeznań jako świadka za nieistniejący, a jeżeli ktoś go czytał i wie o jego istnieniu, to niech się na ten temat wypowiedzą prawnicy.”

Pan Krzysztof Kondraciuk: „Pozwolę sobie skoncentrować tylko na jednej myśli, która tutaj się przewija o odwołaniu Marszałka. W jednej z wypowiedzi Marszałek stwierdził, że jeśli nawet Klub PIS wniesie taki wniosek, to Marszałek nie będąc wybranym głosami PIS nie zostanie tymi głosami odwołany.” Nawiązując do expose Marszałka przypomniał, że Marszałek mówił o przyjaźni, współpracy ze wszystkimi Radnymi itd. „Dzisiaj Pan tę scenę polityczną na tej sali, taką wypowiedzią mocno spolaryzował. Wydaje się, że również głosami PIS Pan został wybrany, gdyż Radni PIS wzięli udział w tym głosowaniu, a że głosowali przeciwko to już jest inna rzecz. Mogę dzisiaj o tej jedenastce powiedzieć, że większość z nich ma poczucie trafności dokonanego wyboru. Natomiast poczucie nietrafności głosowania mają niektórzy z Klubu Pana Marszałka. Dzięki takim działaniom Marszałka, nie przesądzając o czyjejkolwiek winie zdobywamy popularność. Dzięki medialnemu nagłośnieniu Marszałek stał się popularny w całej Polsce. Tylko oby ta popularność była w pozytywnym tego słowa znaczeniu wówczas mielibyśmy sukces, natomiast popularność zdobywana w tym wymiarze i takimi informacjami może mieć skutek wielce negatywny. Z wypowiedzi Marszałka mogę wysnuć wniosek, że o pewnych działaniach, o pewnych procedurach, obowiązujących w Urzędzie Marszałkowskim nie do końca ma Pan wiedzę i pojęcie. Proszę o odpowiedź na pytanie, które padało już kilkakrotnie: Czy Pana zdaniem naruszono w urzędzie procedury związane z zatrudnianiem pracowników ?”

Pan Jarosław Zygmunt Dworżański odnosząc się do pytania: „Do tych zarzutów Prokuratora, które zostały sprecyzowane już się odniosłem. Jednym z zarzutów było jakoby wydał polecenie przygotowania opisu stanowiska Dyrektorowi Gabinetu. Natomiast już informowałem Radnych, że według mojej wiedzy opis tego stanowiska przygotował Departament Kultury w stosownym referacie sam Pan dyrektor, czy też przy pomocy pracowników ?. W związku z tym trudno jest mówić o naruszeniu procedury. Osobiście będę mógł się do tego odnieść, dopiero gdy otrzymam uzasadnienie. W tej chwili nie potrafię się do tego odnieść. Szeroko to komentowałem i mówiłem o pewnej płynności, że w sytuacji, w której ograniczono by otwartość, przejrzystość, dostępność za pomocą skonstruowanego w sposób tendencyjny opisu stanowiska wówczas fakt, że nie było konkurencyjności należy udowodnić. Naruszenie procedur może również dotyczyć nie umieszczenia informacji o konkursie na BIP, ograniczenie przejrzystości może dotyczyć jeszcze wielu innych spraw, z którymi będę mógł się zapoznać i do nich odnieść.”

Pan Łukasz Siekierko: „Mam takie pytanie, w okolicach 17 – 18 lutego wręczył Pan wypowiedzenie Panu Andrzejowi Kurpiewskiemu - Sekretarzowi województwa

podlaskiego. Oficjalnym powodem była utrata zaufania. Z doniesień mediów wiemy, że nie chciał Pan więcej wypowiadać się w tej sprawie. Natomiast 21 lutego tj. trzy dni później Pan Andrzej Kurpiewski otrzymuje zarzuty popełnienia trzech przestępstw min. z art. 231 §1 Kodeksu Karnego. Następnie dzień później takie zarzuty również z art. 231 §1 Kodeksu Karnego, za który grozi do 3 lat pozbawienia wolności dostaje Pan Panie Marszałku. Czy idąc tym tokiem rozumowania należy wnioskować, że wysoka rada powinna utracić do Pana zaufanie ? I czy milion dwieście tysięcy mieszkańców naszego Województwa też takie zaufanie powinno utracić ?”

Pan Jarosław Zygmunt Dworzański: „Dziękuję bardzo za ten wywód aczkolwiek nie jest on trafny, gdyż rozwiązanie umowy o pracę z Sekretarzem Województwa nie ma żadnego związku z tą sprawą, z tym postępowaniem. Przypomnę, że w poprzedniej kadencji samorządu, zarówno Radni, jak i członkowie Zarządu zgłaszali wiele uwag do pracy Sekretarza Województwa. Przy konstruowaniu Zarządu obecnej kadencji postanowiłem wymienić Sekretarza Województwa, a związana z tym decyzja zapadła o wiele wcześniej, niż miały miejsce jakiekolwiek historie związane z tą sprawą. W tym przypadku mamy do czynienia ze zbiegiem okoliczności.”

Pani Urszula Jabłońska: „Trochę pytań szczegółowych związanych z procedurą naboru. Pan się wypowiedział, że kryteria naboru układa pracownik, dyrektor z Departamentu, z którego jest nabór. Kto zatwierdza te kryteria po ich przygotowaniu przez danego dyrektora ? Jak to było w przypadku naboru pracowników do Gabinetu i na zastępcę dyrektora Departamentu Kultury ? Domyślam się, że jest powołana komisja konkursowa, która przeprowadza dany nabór. Kto brał udział jako członek komisji konkursowej w wymienionych naborach ? Kto i kiedy układa pytania do naboru ?”

Pan Jarosław Zygmunt Dworzański: „Sprawy te reguluje Zarządzenie Marszałka dotyczące naboru pracowników na wolne stanowiska w Urzędzie Marszałkowskim. Pierwsze decyzje były podejmowane przeze mnie w poprzedniej kadencji chyba jeszcze w oparciu o zarządzenie podpisane przez poprzedniego Marszałka. Chyba w 2009 r. Zarządzenie było nowelizowane. Jeżeli jest wolne stanowisko pracy w departamencie, wówczas dyrektor departamentu składa wniosek wraz z opisem stanowiska. Logicznym jest, że dyrektor departamentu najlepiej wie jakiego pracownika potrzebuje. Wniosek podpisuje Marszałek Województwa i kieruje go do Departamentu Organizacyjnego, gdzie przeprowadzana jest cała procedura. Zarządzenie precyzyjnie wskazuje kto zasiada w komisji konkursowej podczas prowadzenia procedury naboru na stanowiska kierownicze: dyrektorów Marszałek lub upoważniona przez niego osoba, na zastępców dyrektorów Sekretarz Województwa, przedstawiciel Departamentu Organizacyjnego, na niższe stanowiska odpowiednio Sekretarz Województwa, który w myśl przekazanych mu kompetencji odpowiada za całokształt polityki kadrowej. W mojej ocenie kontrola poprawności przygotowania opisu stanowiska spoczywa na Sekretarzu Województwa, ale w zakresie formalno – prawnym, a nie w zakresie ustaleń merytorycznych. Na pewne stanowiska muszą być wskazane wymagania minimalne i jeżeli te wymagania dotyczące stażu pracy, wykształcenia bądź też innych uprawnień

podnosimy, wówczas winno to wynikać ze specyfiki stanowiska, na jaki jest prowadzony nabór. Nie pamiętam kto zasiadał w komisjach, o które Pani pytała.”

Pan Marek Olbryś: „Chciałbym zadać pytanie Panu Marszałkowi i wszystkim, którzy byli w poprzedniej kadencji samorządu. Pamięta Pan aferę wywołaną przez prowokację medialną w sprawie Pana Andrzeja Sutkowskiego. Wówczas nie doszło do postawienia zarzutów prokuratorskich, ale to Pan i Pana koledzy odwołaliście Pana Andrzeja Sutkowskiego z funkcji Wiceprzewodniczącego Sejmiku Województwa za dużo mniejsze przewinienie tj. domniemanie udzielenia obietnicy pracy dla jakiejś osoby. Dziwić może Pana upór, że nic się nie stało, tylko należy pamiętać, że w związku z antyreklamą Województwa, jaką wykonał Pan Marszałek straciliśmy wszystkie pieniądze wydane na promocję Województwa. Trzeba podejść do tego z pokorą, a nie być zimnym graczem, odpowiadając w sposób destrukcyjny na pytania. Mam nadzieję, że Pana koledzy z koalicji, która Pana wybrała zastanowią się, czy tak ma wyglądać sprawowanie władzy na tak wysokim stanowisku. Mnie nie zadowala sposób tłumaczenia się z tej sprawy. Apeluję do Państwa, żebyście zgodnie z własnym sumieniem dokonali oceny wydarzeń i Zarządu.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Najpierw dwa pytania szczegółowe. Pierwsze dotyczy Pana Zbigniewa Kamińskiego. Z tego, co wiadomo, o czym częściowo mówił Pan Marszałek Dworzański - jest to były pracownik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa pełniący funkcję kierowniczą. Był wójtem Turośni Kościelnej, jest członkiem, albo co najmniej sympatykiem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Proszę powiedzieć: Co Państwa przekonało do tego, aby zatrudnić tego człowieka, o takiej mniej więcej drodze zawodowej ? Czy wśród kontrkandydatów tego Pana nie było ludzi z odpowiednim wykształceniem związanym z działalnością kulturalną ? Jak szerokim zakresem spraw w tej chwili zajmuje się Pan Kamiński jako zastępca dyrektora Departamentu ? Dlaczego trzeba było utworzyć to stanowisko ?”

Pan Jacek Piorunek: „Byłem członkiem komisji konkursowej, która wyłoniła kandydata na zastępcę dyrektora.” Następnie Pan J. Piorunek kategorycznie zaprzeczył, aby stworzono stanowisko pracy pod kandydata. Stwierdził, że z chwilą objęcia funkcji Członka Zarządu Województwa została przeprowadzona reorganizacja Departamentu, który pierwotnie w swojej strukturze organizacyjnej zajmował się sprawami kultury, promocji, turystyki i sportu, współpracy z zagranicą. Po podziale powstały Departament Sportu oraz Turystyki i Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przez kilka miesięcy oba departamenty nie miały stanowisk zastępców dyrektora. Zwrócił uwagę, że nie było potrzeby tworzenia takich stanowisk, a wykonywane zadania mogły być realizowane przez pracowników już w nich zatrudnionych. Nadmienił, że na początku 2009 r., po uzyskaniu informacji o przekazaniu przez Wojewodę spraw związanych z kombatanami do realizacji w ramach UMWP i przejęcia do realizacji przez Departament Kultury nowych obowiązków pojawiła się potrzeba utworzenia stanowiska zastępcy dyrektora Departamentu Kultury. Powtórzył, iż utworzone na początku 2009 r. stanowisko zastępcy dyrektora Departamentu Kultury przez ok. 6 miesięcy nie było obsadzane. Przybliżając sylwetkę kandydata na wskazane stanowisko

przypomniał, że Pan Zbigniew Kamiński był Dyrektorem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Oświadczył, iż nigdy nie ukrywał faktu, że w momencie ogłoszenia konkursu na stanowisko zastępcy dyrektora zainteresowany przybył do urzędu złożyć swoją aplikację na wskazane stanowisko i najprawdopodobniej wówczas w rozmowie pytał się: Czy nadaje się, czy ma odpowiednie kwalifikacje na wolne stanowisko pracy?. Ponadto podkreślił, że jego znajomość i osobiste relacje z Panem Zbigniewem Kamińskim miały jedynie charakter oficjalny i wynikały ze wzajemnych kontaktów podczas oficjalnych spotkań i uroczystości. Zauważył, iż Pan Zbigniew Kamiński, kandydat na wakujące stanowisko pracy przez kilkanaście lat był Dyrektorem Domu Kultury w Turośni - placówki, która może poszczycić się znaczącymi osiągnięciami w kraju w pielęgnowaniu kultury kurpiowskiej. Nadmienił, że podczas rozmowy z kandydatem na stanowisko zastępcy dyrektora, która odbyła się na kilka tygodni przed rozmową kwalifikacyjną nie były omawiane żadne pytania i odpowiedzi konkursowe. Zaznaczył, iż pytania konkursowe są przygotowywane na dzień, dwa przed konkursem. Pan J. Piorunek podkreślił: „Powiedziałem kandydatowi, że winien skoncentrować się na przygotowywanej specyfikacji konkursowej tzn. dziedzinach, z których wymagana jest wiedza kandydatów. Pod uwagę brana jest bardzo dobra znajomość przez kandydata jednostek kultury, gdyż zastępca dyrektora nie tylko wypełniałby funkcję pełnomocnika ds. kombatanów, ale też zobowiązany byłby do przejęcia zadań dyrektora z zakresu kultury podczas jego nieobecności.” Następnie nadmienił, że aktualnie sprawa jest na etapie postępowania przygotowawczego. Wszystkie dowody i dokumenty zostały przygotowane przez CBA. Osoby, którym postawiono zarzuty w Prokuraturze przedstawiają, tłumaczą sprawy związane z funkcjonowaniem urzędu, sprawy związane z konkursami, z dzieleniem środków unijnych. Oznajmił, iż jest przekonany, że dostarczone argumenty pozwolą zakończyć postępowanie na obecnym etapie.

Pan Dariusz Piontkowski: „Jeden z zarzutów Prokuratury dotyczył tego, że utworzono nowe stanowiska i tutaj zgadzam się, że stanowisko zastępcy dyrektora Departamentu przez jakiś czas było wakatem. Natomiast w WORD w Łomży stanowiska ds. promocji BRD i samego WORD przez dłuższy czas nie było. Czy mógłby Pan wyjaśnić, jakie umiejętności Pana Macieja Borysewicza skłoniły Państwa do zatrudnienia go najpierw jako członka Gabinetu Marszałka w UMWP? Ten Pan jest, z tego co wiadomo szefem Platformy Obywatelskiej w Łomży. Dlaczego został zatrudniony na to stanowisko ? Czy uważają Państwo, że jest to przypadek, że dyrektor nagle poczuł potrzebę promowania WORD, który od wielu lat znany jest z tego, że tam przyjeżdżają ludzie prawie z całej Polski, a przynajmniej z Warszawy żeby zdawać egzaminy. Jest to WORD w naszym Województwie, który jak dotąd miał najmniejsze problemy finansowe.”

Pan Jacek Piorunek: „Nie uczestniczyłem w procesie zatrudniania tego kandydata, nie uczestniczył Marszałek, z tego co słyszałem kandydat otrzymał propozycję pracy od dyrektora WORD. Instytucja WORD jest osobą prawną województwa podlaskiego i nie obowiązują ją przepisy o trybie konkursowym. W ostatnich dwóch latach dyrektor WORD w Łomży zainwestował w rozwój bazy lokalowej tej placówki ponad 17 mln zł

i w związku z rozwojem WORD w Łomży pojawiła się potrzeba zwiększenia zatrudnienia.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Pytanie do szefów klubów, które powoływały Zarząd Województwa. Czy Państwo w momencie przystąpienia do głosowania nad Marszałkiem i całym Zarządem mieliście świadomość możliwości postawienia zarzutów prokuratorskich ?”

Pan Maciej Perkowski: „Nie”.

Pan Mikołaj Janowski: „Jeszcze nie zdarzyło się podczas obrad Sejmiku, że prowadzone są wzajemne przesłuchania, a Pan zadaje pytania, jakby był prokuratorem. To jest moja odpowiedź.”

Pan Jarosław Zygmunt Dworzański odpowiadając Panu Piontkowskiemu stwierdził, że: „W momencie kiedy postawiłem do dyspozycji swoją kandydaturę absolutnie też się tego nie spodziewałem, więc trudno, żeby spodziewali się tego koledzy, którzy głosowali. Wie Pan, że nie byłem faworytem swojego ugrupowania w rywalizacji o stanowisko Marszałka.”

Pan Jan Syczewski: „Odpowiedź na pytanie jest bardzo skomplikowana ze względu na to, że trzeba byłoby posiadać pewne walory pozwalające na przewidywanie przyszłości i ludzkich zachowań. Z drugiej strony biorąc pod uwagę to co w Polsce czyni CBA, czego przykładem może być wczorajszy program TV pokazujący jak generała z tytułem profesora niszczone bez żadnych powodów, to mogę spodziewać się wszystkiego w stosunku do nas wszystkich. Ja też byłem dwukrotnie przesłuchiwany przez CBA i mogę stwierdzić, że żadnego zaufania do tej instytucji nie wyniosłem.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Wyjaśniam dlaczego postawiłem to pytanie. W audycji radiowej wczoraj lub przedwczoraj, w której rozmawiali dwaj Posłowie, Poseł z Państwa ugrupowania, który Państwa promował stwierdził, że spodziewał się, iż takie zarzuty mogły być postawione. Zastanawiam się, czy taką wiedzę dzielił się z pozostałymi kolegami, czy na przykład Pan Marszałek Schetyna, który również uczestniczył w pewnym momencie, pomagając Państwu podjąć decyzję również taką świadomość miał. Byłem ciekawy, czy Radni mieli taką samą wiedzę i przewidywania jak Poseł, o którym wspominam. Pytanie skierowane do Pana Marszałka. Mam wrażenie, że prawdopodobnie tej sesji nie byłoby, gdyby Pan zechciał nieco inaczej prowadzić politykę kadrową. Gdyby zechciał Pan skorzystać z zapisów ustawy o samorządzie - poprawek, które zgłosiła Pańska partia, które to pozwalają zatrudnić czysto polityczny Gabinet Marszałka, Wójta, Burmistrza i Prezydenta w postaci asystentów i doradców, także i rzecznika prasowego nie byłoby prawdopodobnie problemu. W takim wypadku gdyby chciał Pan taki gabinet jawnie zatrudnić, Pana procedury konkursowe by nie obowiązywały, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby ten tzw. Gabinet Marszałka, składający się z fachowców samorządowych teoretycznie współpracował z Marszałkiem, który przyjdzie z zupełnie innej opcji politycznej. Nie

za bardzo chyba wyobraża Pan sobie taka sytuację, aby część tych osób mogło dalej współpracować, ponieważ są to osoby, jak Pan sam zauważył związane partyjnie z tą, a nie z inną koalicją. Może więc warto grać w czyste karty, może wyraźnie pokazać, którzy ludzie zatrudniani w urzędzie są dlatego, że Pan czuje potrzebę polityczną ich zatrudnienia, a nie robienia postępowania konkursowego pod pretekstem zatrudnienia urzędników samorządowych, a tak naprawdę zaspokajania apetytów politycznych w swojej koalicji.”

Pan Mikołaj Janowski zwracając się do Pana Dariusza Piontkowskiego: „Zadał Pan pytanie odnośnie wyboru Zarządu to chciałbym zadać Panu pytanie: Czy jest Pan pewny oraz czy Pana klubowi koledzy byli świadomi pytania, które Pan zadał ? Czy Pana koledzy nie głosowali za Zarządem, przecież głosowanie było tajne ? Skąd Pana wywód ? Proszę skierować również do siebie pytanie: Czy Pan wiedział ?”

Pan Dariusz Piontkowski: „Nie pytałem Pana, jak Pan głosował. Wierzę na słowo Panu Marszałkowi, że cała koalicja składająca się z Platformy Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Sojuszu Lewicy Demokratycznej zagłosowała zarówno za Panem Marszałkiem, jak i Zarządem. Tego nie sprawdzałem, bo nie miałem takiej możliwości i nawet nie próbowałem tego robić. Natomiast zapytałem, czy przy podejmowaniu decyzji mieli Państwo świadomość, że takie zarzuty mogą być postawione ? Dlaczego to pytanie zadałem, gdyż niektórzy, jak można wnosić z audycji radiowej taką świadomość mieli. Byłem ciekaw, czy Państwo podejmując tak ważną decyzję dla Województwa również taką świadomość mieli?”

Pan Leszek Dec zwracając się do Marszałka: „Dlaczego Pan zawiesił członkostwo w Platformie Obywatelskiej ? Czy dlatego, że uznał Pan, iż sytuacja, która się wytworzyła szkodzi temu ugrupowaniu ? i Czy w takim razie istotną różnicą jest szkodzić ugrupowaniu, a szkodzić Województwu ?”

Pan Jarosław Zygmunt Dworzański: „Czuję się przede wszystkim samorządowcem i na co dzień jestem bardzo często w sporze również ze swoimi kolegami partyjnymi, Posłami, Ministrami. Funkcja Marszałka zobowiązuje mnie do zabiegania o różne sprawy, które nie zawsze się udają. Zawieszenie członkostwa w partii politycznej jest standardem w takiej sytuacji.”

Pan Mikołaj Janowski zgłosił wniosek formalny o zakończenie dyskusji.

Radni, w głosowaniu jawnym, przy 14 głosach za, 5 przeciw, 5 wstrzymujących się przyjęli powyższy wniosek.

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku stwierdził, iż przyjęty wniosek kończy możliwość Radnych do zadawania pytań oraz udzielania odpowiedzi przez Marszałka w powyższym punkcie porządku obrad.

Następnie, również w głosowaniu jawnym, przy 11 głosach za, 10 przeciw, 2 wstrzymujących się Radni przyjęli wniosek w sprawie ogłoszenia 10 min. przerwy w obradach, zgłoszony przez Pana D. Piontkowskiego.

Po przerwie i wznowieniu obrad głos zabrali:

Pan Dariusz Piontkowski odwołując się do słów Pana Marszałka, że najdroższy jest mu samorząd Województwa, dobro Województwa i jego mieszkańców przypomniał, że w trosce o dobre imię Platformy Obywatelskiej Pan Marszałek i jego koledzy zwiesili swoje członkostwo w partii. W związku z tym zwrócił się z pytaniem: „Czy dla dobra Województwa, tak samo jak dla dobra Platformy Obywatelskiej podadzą się Państwo do dymisji ? Od odpowiedzi zależy , co zrobimy dalej.”

Pan Jarosław Zygmunt Dworzański odpowiadając zauważył: „Dobro samorządu, dobro Województwa wymaga tego, abyśmy kontynuowali swoją misję.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Nie zostawia Pan więc nam tak naprawdę innej możliwości działania. Rozumiemy i zgadzamy się, że w tej chwili nie jesteście Państwo skazani, a wyrok nie został wydany, ale jak Pan sam wie w sferze działania samorządu nie wszystko dzieje się tylko i wyłącznie w sferze prawnej. Duża część działań samorządu to także działania promocyjne, a to także dobre imię Województwa, które jest reprezentowane przez Zarząd Województwa i Marszałka Województwa. Dlatego też, w imieniu Klubu Radnych Prawo i Sprawiedliwość zgodnie z art. 37 ustawy o samorządzie Województwa składamy wniosek o odwołanie Pana Jarosława Dworzańskiego ze stanowiska Marszałka Województwa. Wniosek motywujemy faktem, że Pan Jarosław Z. Dworzański i jego najbliżsi współpracownicy z obecnego i poprzedniego składu Zarządu mają postawione prokuratorskie zarzuty popełnienia czynów karalnych w trakcie pełnienia urzędu. Według komunikatu Prokuratury w Olsztynie Panowie: Jarosław Dworzański – Marszałek Województwa, Ignacy Jasionowski – były Wicemarszałek Województwa, Jacek Piorunek – Członek Zarządu Województwa, Andrzej Kurpiewski – były Sekretarz Województwa oraz Zbigniew Nikitorowicz – Dyrektor Gabinetu Marszałka podejrzani są o popełnienie przestępstw związanych z naborem pracowników do Urzędu Marszałkowskiego i jego jednostek podległych oraz korupcji przy podejmowaniu decyzji personalnych i dotyczących podziału środków z Unii Europejskiej. Sytuacja, w której Marszałek Województwa oraz jego najbliżsi współpracownicy objęci są zarzutami prokuratorskimi ewidentnie utrudnia prowadzenie normalnej pracy władz Województwa. Obecna kadencja samorządu wiązać się będzie z podejmowaniem trudnych decyzji wymagających sprawnego Zarządu posiadającego silną legitymację społeczną i potrafiącego zawalczyć o interesy Województwa. Zarząd zajmujący się zarzutami prokuratorskimi nie będzie w stanie tak działać. Kierowanie urzędem z zarzutami prokuratorskim działać będzie także demoralizująco na wszystkich pracowników Urzędu Marszałkowskiego i jednostek podległych. Taka sytuacja stawia nasz samorząd w złym świetle w kontaktach zewnętrznych. Panowie: Dworzański, Piorunek i Nikitorowicz, dostrzegając zresztą niestosowność sytuacji, gdyż dla ochrony dobrego imienia partii Platformy

Obywatelskiej zawiesili w niej swoje członkostwo. Skoro taka sytuacja szkodzi partii politycznej, musi szkodzić także samorządowi Województwa. Honorowym wyjściem w tej sytuacji byłaby rezygnacja wymienionych osób z zajmowanych stanowisk. Ponieważ takiej deklaracji nie usłyszeliśmy, składamy formalny wniosek o odwołanie Marszałka wraz z Zarządem, a do wszystkich Radnych, którym leży na sercu dobro Województwa i jego mieszkańców wnosimy o poparcie wniosku.”

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku poinformował, że: „Zgodnie z ustawą o samorządzie złożony wniosek o odwołanie Marszałka zostaje przekazany do zaopiniowania przez Komisję Rewizyjną, która na sesji przedstawia swoją opinię. Zgodnie z prawem sesja, na której będzie rozpatrywany, tenże wniosek nie może odbyć się w terminie krótszym niż po upływie 1 miesiąca od daty jego złożenia. Zgodnie z przyjętym planem pracy Sejmiku Województwa Podlaskiego na 2011 r. w najbliższym czasie mieliśmy zaplanowane dwie sesje 14 marca i 11 kwietnia. W zaistniałej sytuacji, zgodnie z przepisami nie odbędzie się sesja w dniu 14 marca. Kolejna sesja odbędzie się 11 kwietnia i nic nie stoi na przeszkodzie, aby do tego czasu Komisja Rewizyjna podjęła działania i chyba również Pan Dariusz Piontkowski i Radni, którzy podpisali się pod wnioskiem nie mają nic przeciwko temu, żeby 11 kwietnia podczas planowanej sesji przedłożony wniosek został ujęty w porządku obrad.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Musimy się jeszcze nad tym zastanowić. Jeżeli zlikwidował Pan sesję zaplanowaną na 14 marca, to może należałoby przyspieszyć termin sesji kwietniowej?”

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku zauważył, że: „To nie Przewodniczący zlikwidował sesję, a wpłynięcie wniosku wykluczyło możliwość zwołania sesji.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Jeżeli tak jest rzeczywiście, że samo złożenie wniosku automatycznie uniemożliwia dalsze działanie samorządu Województwa, chociaż wydaje się dziwną tą interpretacją, to wówczas nie mamy innego wyjścia jak wnosić o maksymalne przyspieszenie terminu odbycia sesji. Trudno sobie wyobrazić, żeby w niepewności żył zarówno Zarząd Województwa, jak też Sejmik i w taki sposób miał dalej funkcjonować. Pozwalamy sobie zachować prawo zgodnie z ustawą, aby zgłosić wniosek o sesję nadzwyczajną, gdzie rozpatrywany byłby tylko jeden punkt.”

Pan Mieczysław Bagiński: „Zgłoszenie jednego, czy też wielu wniosków nie eliminuje zaplanowanej sesji, jeżeli z powodów merytorycznych jest potrzebna w zaplanowanym terminie 14 marca.” Następnie przypomniał, iż terminarz sesji Sejmiku został przyjęty uchwałą Sejmiku i należałoby najpierw unieważnić podjętą w tej sprawie uchwałę. Zasugerował, że jeżeli są sprawy, które należałoby rozstrzygnąć do 14 marca, to należy je rozpatrywać w przewidzianym terminie. Zaznaczył, iż po upływie 31 dni możliwym byłoby zwołanie kolejnej sesji Sejmiku i wówczas sesja mogłaby się odbyć wcześniej niż 11 kwietnia.

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku wyjaśnił: „To również jest sytuacja dotycząca przyspieszenia i zmiany uchwały w sprawie planu pracy Sejmiku. Z tym, że moja wcześniejsza propozycja, że jeżeli sesja, podczas której rozpatrywany byłby przedłożony wniosek miała się odbyć 2 kwietnia, a mamy zaplanowaną sesję na 11 kwietnia, to 9 dni nie robiłoby wielkiego problemu, gdybyśmy nie zwołali sesji nadzwyczajnej, a 11 kwietnia zajęlibyśmy się sprawą.”

Następnie zwracając się do Radcy Prawnego poprosił o wykładnię prawną w powyższej sprawie.

Pan Wojciech Zadykowicz – Radca Prawny Urzędu Marszałkowskiego poinformował: „Przepis art. 37 ust. 3 nie pozostawia wątpliwości bowiem wskazuje on, iż głosowanie w sprawie odwołania Sejmik Województwa przeprowadza po zapoznaniu się z opinią Komisji Rewizyjnej na następnej sesji po tej, na której zgłoszono wniosek o odwołanie, nie wcześniej jednak niż po upływie 1 miesiąca, a zatem nie ma powodu dyskutować na temat możliwości czy niemożności odbywania sesji w dniu 14 marca. Plan pracy Sejmiku nie może w tym przypadku determinować i modyfikować przepisów ustawy.”

Pan Dariusz Piontkowski zaproponował, aby przyspieszyć termin odbycia sesji kwietniowej z 11 na 4 kwietnia br.

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku zwrócił się z prośbą o nie zmienianie terminów sesji już przyjętych w planie pracy i powstrzymanie się od zwoływania nadzwyczajnej sesji Sejmiku. Nadmienił, iż po rozpatrzeniu złożonego wniosku będą realizowane wszystkie tematy zaplanowane do realizacji na 14 marca i 11 kwietnia. Podkreślił, że zaplanowany porządek na sesję 14 marca nie zawierał zbyt wiele punktów i nie ma przeszkód, aby był zrealizowany w terminie późniejszym.

Pan Dariusz Piontkowski: „Po krótkich konsultacjach w Klubie jest zgoda na to żeby 11 kwietnia sprawy kompleksowo rozwiązać.”

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku podziękował Radnym za przychylne odniesienie się do przekazanej propozycji i wspólne ustalenie terminu rozpatrywania wniosku, który zostanie przekazany do zaopiniowania Przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej. Następnie stwierdzając brak głosów w dyskusji zamknął pkt. 1 i przeszedł do rozpatrzenia pkt. 2 porządku obrad.

Punkt 2 – Sprawy różne.

Pan Dariusz Piontkowski: „W ostatnich dniach usłyszeliśmy z mediów informację, że Pan Marszałek rozpoczął procedurę odwołania jednego z dyrektorów placówek kulturalnych. Państwo zapewne domyślają się, że chodzi tutaj o Dyrektora Opery i Filharmonii Podlaskiej. W związku z sytuacją w Sejmiku mam do Pana prośbę. Apeluję do Pana, aby powstrzymał się Pan w tym czasie z podejmowaniem ostatecznych decyzji dotyczących losów Opery i Filharmonii Podlaskiej tym bardziej, że ogłaszając tę

decyzję dosyć pochwycie, jednoznacznie wziął Pan stronę tylko i wyłącznie części osób, które w konflikcie wewnątrz Filharmonii uczestniczą. Jest Pan świadom, że stanowisko, które do Pana dotarło jest stanowiskiem części pracowników, jest również stanowiskiem jednego ze związków zawodowych działających w Operze i Filharmonii Podlaskiej.” Odnosząc się do wypowiedzi Marszałka odnośnie dobra Województwa i jego mieszkańców stwierdził: „To dobro jest w jakiś sposób tworzone nie tylko przez Zarząd Województwa, ale też przez wiele osób, które promują to Województwo na zewnątrz. Bez wątpienia jedną z takich osób jest Pan Marcin Nałęcz Niesiołowski Dyrektor Opery i Filharmonii Podlaskiej. To on w ogromnej mierze przyczynił się do wzrostu prestiżu prowadzonej przez siebie placówki, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że nie jest jedynym autorem sukcesu orkiestry w ostatnich latach. To on wreszcie doprowadził do tego, że kolejne Zarządy zostały w pewnym sensie zmuszone do realizacji budowy nowej siedziby Opery i Filharmonii Podlaskiej. Wydaje się, że człowiekowi, który tworzył i tworzy działania powyższej instytucji powinno się dać możliwość otwarcia przynajmniej inauguracyjnego koncertu instytucji, która powstała wysiłkiem wielu ludzi. Wiem, że jest to trudna sprawa, gdyż sprawy personalne są zawsze trudne, niezależnie od osobistych sympatii. Natomiast proszę raz jeszcze, żeby zechciał Pan rozważyć całą sytuację i pozytywnie odpowiedział na mój wielokrotnie zgłaszany apel, aby niekoniecznie przedłużając sprawę w nieskończoność dać szansę człowiekowi, który ma ogromny wkład w rozwój kultury w Województwie, ogromny wkład w promocję naszego regionu nie tylko w kraju ale też poza jego granicami.”

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku podkreślił, że zgłoszony do Pana Marszałka apel był prośbą o powstrzymanie się od dalszych działań w Filharmonii Podlaskiej.

Pan Jan Chojnowski: „Uważam, że pomimo pewnej patowej sytuacji w tej orkiestrze, należy podjąć działania mediacyjne. Być może Pan Dyrektor Niesiołowski ma pewne wady, ale skoro wcześniej tyle lat wszyscy – w tym też członkowie orkiestry chwalili go, to jednak coś musi być na rzeczy. Kierując się troską o dobro Województwa i poziom orkiestry, ja również proszę o rozważenie tej sprawy ponownie.”

Pan Jarosław Zygmunt Dworżański: „Chciałbym odpowiedzieć Panu Chojnowskiemu, iż nasuwa się porównanie, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia, jak w orkiestrze coś zgrzyta to niech siedzi i gra dalej, jak w Zarządzie coś zazgrzytało to Zarząd należy odwołać. Wielokrotnie słyszałem argumenty w sprawie Pana Dyrektora Niesiołowskiego, wypowiadałem się tak często, że dziwię się iż powyższy temat znów jest przez Radnych podnoszony. Nigdy nie byłem przeciwnikiem Pana Dyrektora Niesiołowskiego domagając się jego dymisji. Wręcz uważam, że Zarząd i tak z przymrużeniem oka patrzył na poczynania Pana Dyrektora. Nie jestem zachwycony stylem zarządzania Dyrektora, gdyż chyba przyznacie Państwo, że wyjeżdżanie na pół roku i ustanawianie zastępstwa w osobie głównej księgowej jest kpina z instytucji. Konflikt w Operze i Filharmonii nie jest sprawą nową, tylko trwa od momentu kiedy Zarząd na 2 lata powołał Pana Dyrektora na zajmowane stanowisko. Osobiście przekonywałem Pana Dyrektora, żeby na kilka minut przed północą, gdy mijał termin

jego kontraktu, podpisał umowę o pracę, a jednocześnie porozumiał się z zespołem, który coraz częściej wskazywał na rozbieżności między oczekiwaniami Pana Dyrektora, a orkiestry. Większość orkiestry tj. 96 % jej składu wyszła na ulicę, aby protestować przeciwko Panu Dyrektorowi, a Państwo mówicie, że jest to znakomity Dyrektor, który znakomicie sobie radzi.” Następnie przypomniał, że chociaż Marszałek, inicjując działania jest upoważniony do prezentacji stanowiska w sprawie, to decyzje na Zarządzie są podejmowane w sposób kolegialny. Odpowiadając na apel Pan D. Piontkowski stwierdził, że nie widzi problemu, aby z decyzją w sprawie Pana Niesiołowskiego poczekać zwłaszcza, że Zarząd zobligowany jest oczekiwać na opinie Polskiego Związku Artystów Muzyki oraz Ministra B. Zdrojewskiego w tej sprawie. Ponadto zauważył, że nie wyobraża sobie, aby możliwym było zarządzanie nową Operą i Filharmonia Podlaską w sposób, który prezentuje pan Dyrektor Nałęcz – Niesiołowski. „Mogę Panu obiecać, że przed 11 kwietnia nie będę występował z inicjatywą podjęcia decyzji w tej sprawie, aczkolwiek nie zmienia to mojej oceny sytuacji widzianej obiektywnie w mieście i Województwie. Z Panem Dyrektorem Niesiołowskim spotkaliśmy się 2 tygodnie temu nie po to, żeby przekazać, iż zamierzamy podejmować w stosunku do niego jakieś działania, ale po to aby usłyszeć od Pana Dyrektora: Co ma zamiar zrobić, żeby przekonać do siebie zespół, aby zechciał z nim współpracować ? Pan Dyrektor po tym wszystkim wykorzystując trudną sytuację Zarządu zwolnił 3 pracowników, których powinien zatrudnić na umowę o pracę od 1 dnia miesiąca i taką opinię od inspektora pracy otrzyma. To nie jest tylko ta kwestia, ale jest to problem, który narastał od wielu miesięcy. Powinien zostać wyłoniony menager, który w porozumieniu z radą artystyczną, w porozumieniu z zespołem wyłoni Dyrektora artystycznego, z którym zespół zechce współpracować. Nie wyobrażam sobie abyśmy dokonali wymiany 96% składu orkiestry zostawiając Dyrektora.”

Pan Dariusz Piontkowski, dziękując Marszałkowi za złożoną deklarację zauważył, że: „Różnica pomiędzy Zarządem Województwa, a Dyrektorem Filharmonii i Opery jest taka, że Panu Dyrektorowi na razie nikt nie postawił zarzutów prokuratorskich. Natomiast był kiedyś taki moment, kiedy ewentualnie jakieś sytuacje się pojawiały, ale wtedy Państwo nie reagowali.”

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku poinformował, iż porządek obrad został wyczerpany, podziękował wszystkim za przybycie i zamknął obrady V Sesji Sejmiku Województwa Podlaskiego.

Protokolował:

Przewodniczył:

/Sławomir Wiciński/

Bogdan Dyjuk